

Życie w Hiszpanii



Drugi artykuł z naszego cyklu poświęcamy trochę mniej znanemu niż Wielka Brytania, ale urokliwemu miejscu - Hiszpanii. Bezrobocie nie jest tam wysokie (8-9%), a sami Hiszpanie są dość otwarci na emigrantów - zarówno tych, którzy podejmują pracę sezonową (np. zbieranie truskawek i oliwek), jak i tych, którzy chcą tu zamieszkać i szukają stałej pracy.

Szczególnie poszukiwani są pracownicy w budownictwie (nie tylko pracownicy fizyczni, ale także projektanci dróg i architekci), rolnictwie, marketingu, logistyce i obrocie nieruchomościami. Trzeba jednak pamiętać, że podstawą jest dobra znajomość języka.

O swoich początkach na Półwyspie Iberyjskim opowiadają **Marek** (Sabinanigo), **Julka** (Madryt) i **Danuta** (Villarrobledo).

Danuta: Na początku zupełnie nie mogłam się przyzwyczaić do opóźnień, do ciągłego przekładania wielu spraw na jutro. Spokojnie, za godzinę, za dwie, jutro. A mnie się spieszyło. Z czasem przywykłam do tego, że w hiszpańskiej kulturze czas sjesty jest niemalże święty i można wtedy tylko odpoczywać. Nie miałam na to wpływu, a gdy już się przystosowałam, zauważyłam, że moje życie jest spokojniejsze, bez tylu stresów.

Julka: W Madrycie to już nie jest tak widoczne - owszem, sjestta tak, ale już nie ma tego ciągłego przekładania wszystkiego - życie tu jest równie szybkie jak w Polsce.

Danuta: Ważne jest Zaświadczenie o Zameldowaniu (Empadronamiento) - bez niego ciężko starać się o zasiłek, ubezpieczenie zdrowotne, czy Numer Identyfikacji Cudzoziemca. Jak szukałam stałej pracy, część pracodawców również o nie pytała - jak mówili, chcieli wiedzieć, czy planuję zostać w danym miejscu na dłużej.

Marek: Pamiętam, że dziwnie czułem się składając wniosek o nadanie numeru Numer Identyfikacji Cudzoziemca (Numero de Identidad de Extranjero - NIE) - składa się go na komisariacie. Umundurowana policja i częściowo niezrozumiały język - na szczęście poszło szybko. Niemniej, warto się szybko o niego postarać, (co prawda w niektórych biurach wymagają wstępnej umowy o pracę, ale czasem wystarczy oświadczenie, że aktywnie szuka się pracy). Numer ten jest równocześnie odpowiednikiem polskiego NIPu - bez niego nie można podpisać stałej umowy o pracę, a równocześnie nie dostaje się go "od ręki" - czekałem 38 dni.

Julka: W kioskach i budkach tytoniowych (Estancos) można kupić "oficjalny druk umowy wynajmu" na papierze urzędowym. Wypełniając go dokładnie mamy 99% pewności, że zawarliśmy wszystkie ważne informacje.

Danuta: Zaskoczyło mnie, że ubezpieczenie medyczne jest tu związane z zameldowaniem, a nie z zatrudnieniem. Dopiero mój pracodawca mi to uświadomił, (gdy zapytałam o jakieś poświadczenie ubezpieczenia zdrowotnego). Trzeba jednak pamiętać, że nie obejmuje ona specjalistycznych zabiegów, ani dentysty. Za to trzeba zapłacić samemu lub wykupić ubezpieczenie w jednej z firm.

Julka: Zapytajcie, czy pracodawca ma podpisaną umowę z jakimś ubezpieczycielem. Mam dzięki temu ubezpieczenie tańsze o 40%.

Marek: Warto zadbać o przetłumaczenie referencji na hiszpański, nawet jeśli są po angielsku. Czasem to może stanowić o otrzymaniu lub nie danego stanowiska i płacy.

Danuta: Weźcie też ze sobą zaświadczenie o niekaralności - część pracodawców wymaga go od kandydata.

Julka: Miałam tłumaczenia dokumentów zrobionych przez tłumacza przysięgłego w Katowicach. Na miejscu okazało się, że są... bezużyteczne - potrzebowałam tłumaczenia zrobionego przez tłumacza przysięgłego zarejestrowanego w Hiszpanii, a nie w Polsce (*uznawane są także tłumaczenia dokonane przez konsula Hiszpanii w Warszawie albo konsula RP w Madrycie lub Barcelonie*). Musiałam zrobić je jeszcze raz.

Marek: Dopilnujcie, by w umowie o pracę były zaznaczone również stawki za nadgodziny. Prawo hiszpańskie nie określa ich tak dokładnie jak polskie, więc jest to bardzo ważne.

Julka: W razie problemów w pracy, nawet jeśli nie należysz do związku zawodowego, możesz się do niego zwrócić o poradę. Łatwe/krótkie porady są bezpłatne, za bardziej skomplikowane się płaci, ale to i tak mniejsze kwoty, niż zażądałaby kancelaria prawna.

Marek: Ważne jest konto, ale banki są czynne krótko -praktycznie tylko do 14. Jeśli masz możliwość, to dobrze jest przyjść ok. 11 - wtedy jest najmniejszy ruch.

Julka: W Polsce moja siostra miała 2 dni wolnego z okazji swojego ślubu - w Hiszpanii dostałam ich aż 15. To była bardzo miła niespodzianka.

Danuta: Równie miłą niespodzianką była dodatkową pensja "wakacyjna" - w czerwcu i druga, z okazji świąt.

Marek: Hiszpanie ciekawie rozwiązali problem dni wolnych w środku tygodnia - po prostu przenoszą je na poprzedzający je poniedziałek (przykładowo - jeśli Dzień Św. Józefa - 19.03 - przypada w środę, to wolny jest 17), a jeśli przypada w niedzielę, to wolny jest poniedziałek po niej.

Anna Watza